

PIOTR OSSOWSKI  
(UNIWERSYTET ŁÓDZKI)\*

## Wybory do Sejmu PRL II kadencji w dniu 20 stycznia 1957 r. (na przykładzie Łodzi)

W przełomowym dla PRL roku 1956, obfitującym w ważne wydarzenia, jak śmierć Bolesława Bieruta, rewolta w Poznaniu, wybór Władysława Gomułki na I sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (KC PZPR), miały odbyć się wybory do Sejmu II kadencji<sup>1</sup>. Wstępnie zostały zaplanowane na 16 grudnia, ale wspomniane zdarzenia wpłynęły na przesunięcie ich terminu na 20 stycznia 1957 r. Na tzw. fali Października '56 zmianie uległ też sposób głosowania. Ustępstwem ze strony władzy była zgoda na stworzenie list wyborczych z większą liczbą kandydatów niż liczba mandatów przypadająca na dany okręg. Obywatel mógł skreślić te osoby, które, jego zdaniem, nie powinny zasiąść w sejmowych ławach. Zgłoszono jednak tylko jedną listę wyborczą, firmowaną przez Front Jedności Narodu (FJN), którą ukształtowała Centralna Komisja Porozumiewawcza Stronnictw i Organizacji Społecznych. W jej skład wchodziłi reprezentanci ówczesnych partii politycznych i organizacji społecznych. Kolejność umieszczonych na liście nazwisk była kluczowa. W przypadku braku skreśleń głos otrzymywali ci kandydaci, którzy znajdowali się na pierw-

---

\* Wydział Filozoficzno-Historyczny, Instytut Historii, Katedra Historii Polski i Świata po 1945 r.

<sup>1</sup> Szerzej na temat wydarzeń z 1956 r. por. *Kampania wyborcza i wybory do Sejmu 20 stycznia 1957*, wybór, wstęp i oprac. P. Machcewicz, Warszawa 2000; P. Codogni, *Rok 1956*, Warszawa 2006; *Łódź w latach 1956–1957*, red. L. Próchniak, J. Wróbel, Warszawa 2006; W. Bernacki, H. Głębocki, M. Korcuć, F. Musiał, J. Szarek, Z. Zblewski, *Komunizm w Polsce. Zdrada. Zbrodnia. Zakłamanie. Zniewolenie*, Kraków 2012; *Październik 1956 roku. Początek erozji systemu*, red. M. Jabłonowski, S. Stępką, Pułtusk 2007; *Rok 1956 w Polsce i jego rezonans w Europie*, red. J. Szymoniczek, E.C. Król, Warszawa 2009; E. Makowski, *Poznański Czerwiec 1956. Pierwszy bunt społeczeństwa w PRL*, Poznań 2006; *Wiśń polska wobec wydarzeń 1956 roku*, red. G. Miernik, Kielce 1998; J. Rowiński, *Polski październik 1956 w polityce światowej*, Warszawa 2006; T. Kisielewski, *Październik 1956 – punkt odniesienia. Mozaika faktów i poglądów. Impresje historyczne*, Warszawa 2001; W. Władyka, *Październik '56*, Warszawa 1994; P. Machcewicz, *Polski rok 1956*, Warszawa 1993.

szych pozycjach. Stąd też każdą listę otwierały osoby z PZPR, przede wszystkim lokalni dygnitarze oraz delegowani w teren członkowie centralnych władz.

Wybory poprzedziła burzliwa kampania wyborcza. Władze Polski Ludowej nie mogły być pewne wyniku przy mocno pobudzonym politycznie społeczeństwie, wierzącym w proces demokratyzacji kraju, wynikający z ducha tzw. odwilży. Do obaw rządzących przyczyniała się też agitacja wyborcza, prowadzona przez niektórych kandydatów, atakujących bardzo zdecydowanie partyjnych polityków mających korzenie w epoce stalinowskiej.

Walka wyborcza o miejsca w Sejmie II kadencji PRL rozegrała się także w Łodzi. Przeanalizowanie tej kwestii w ujęciu regionalnym pozwala uchwycić reakcje mieszkańców miasta, w tym członków PZPR, na to wydarzenie.

Kampania wyborcza rozpoczęła się tu wraz z powołaniem 5 grudnia 1956 r. Łódzkiej Komisji Porozumiewawczej – lokalnego odpowiednika Centralnej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw i Organizacji Społecznych. Jednocześnie funkcję przewodniczącej powierzono Michalinie Tatarkównie-Majkowskiej<sup>2</sup>, co szybko uwidocznilo konflikt interesów. Oto osoba, która miała współdecydować o kształcie list wyborczych, sama znalazła się na jednej z nich (Łódź była podzielona na trzy okręgi, co oznaczało ułożenie dla każdego z nich osobnej listy).

Na działalności wspomnianej Komisji przez pewien czas koncentrowała się uwaga mieszkańców Łodzi. Informacje o jej efektach systematycznie przekazywała łódzka prasa. Po utworzeniu Komisji „Głos Robotniczy” poinformował, że kandydatów na posłów można było zgłaszać do 10 grudnia<sup>3</sup>. Szybko okazało się, że ich liczba znacznie przekroczyła oczekiwania członków Komisji. Zgodnie z przyjętymi założeniami, ogółem na liście firmowanej przez FJN (z podziałem na trzy okręgi wyborcze) mogło znaleźć się 17 nazwisk, spośród których tylko 11 miało otrzymać mandaty poselskie. W celu ograniczenia zgłaszania kandydatur podjęta została interwencja prasowa. Na łamach „Dziennika Łódzkiego” pojawił się artykuł, którego autor, wyrażając zrozumienie dla poszczególnych grup zawodowych – nauczycieli, adwokatów, ekonomistów i innych, że chcieli mieć własnego przedstawiciela w Sejmie, jednocześnie zaznaczył, iż liczba miejsc była ograniczona, stąd apel o porzucenie klucza zawodowego. Wzywano więc do rezygnacji z partykularnych, grupowych czy zawodowych ambicji na rzecz tzw. jedności narodu<sup>4</sup>.

Łódzkie społeczeństwo nie posłuchało tego apelu i, wierząc w demokratyzację życia kraju, nadal proponowało swoich przedstawicieli. Do ostatniego dnia zgłaszania kandydatów na posłów (tj. do 10 XII 1956 r.) przybywało nazwisk.

---

<sup>2</sup> *Ukonstytuowanie Łódzkiej Komisji Porozumiewawczej*, „Głos Robotniczy”, 6 XII 1956, nr 291, s. 1.

<sup>3</sup> *Z prac Łódzkiej Komisji Porozumiewawczej*, *ibidem*, 7 XII 1956, nr 292, s. 1.

<sup>4</sup> M. Biel., *Wielkie sprawy i... małe ambicje*, „Dziennik Łódzki”, 8 XII 1956, nr 294, s. 1.

Niemalże każde środowisko czy organizacja zamierzały wystawić własnego reprezentanta. W konsekwencji prowadziło to do pojawienia się środowiskowych konfliktów oraz plotek o tym, kto na pewno znajdzie się na liście wyborczej<sup>5</sup>.

M. Tatarówna-Majkowska, Ignacy Loga-Sowiński oraz Roman Zambrowski zostali formalnie wysunięci przez pracowników ZPB im. Juliana Marchlewskiego w dniu 10 grudnia<sup>6</sup>. W tym samym czasie w auli Państwowej Wyższej Szkole Pedagogicznej odbył się międzyuczelniany wiec młodzieży oraz pracowników naukowych i administracyjnych łódzkich uczelni, na którym wybrano swoich kandydatów do Sejmu – prof. Jana Szczepańskiego i prof. Zygmunta Izdebskiego. Te nazwiska także zostały zgłoszone do Łódzkiej Komisji Porozumiewawczej<sup>7</sup>.

Ostatecznie do tej Komisji wpłynęły 74 propozycje kandydatów na posłów<sup>8</sup>. Przed jej członkami stało bardzo trudne zadanie wybrania tylko 17 nazwisk. Ustalanie list wyborczych znalazło się więc pod szczególną obserwacją społeczeństwa i mediów. Na łamach „Dziennika Łódzkiego” 11 grudnia opublikowano artykuł, z którego wynikało, że wyborczymi pewniakami byli: M. Tatarówna-Majkowska, J. Szczepański i Z. Izdebski, a także mniej znany Ryszard Kubalewski – reprezentant środowiska studenckiego<sup>9</sup>. W sobotni poranek 15 grudnia rozeszła się jednak w kręgach akademickich wieść, że na liście wyborczej FJN nie będzie nazwiska lubianego prof. Z. Izdebskiego. W obronie rzekomo odrzuconego uczonego około południa tego samego dnia zorganizowano wiec studentów, na którym zapadła decyzja o wysłaniu delegacji do Łódzkiej Komisji Porozumiewawczej z żądaniem umieszczenia na liście nazwiska wspomnianego naukowca<sup>10</sup>.

Niezadowolenie w środowisku akademickim wymusiło na obradującej Komisji doraźne rozszerzenie jej składu osobowego o rektorów, prorektorów i zastępców rektorów łódzkich szkół wyższych. Głównym tematem dyskusji z ich udziałem stała się sprawa kandydatury prof. Z. Izdebskiego. Zdaniem członków Komisji, na liście wyborczej pojawiło się za dużo nazwisk z profesorskim tytułem. Kryterium selekcji stały się więc zasługi na rzecz Łodzi. Tych zaś, według Komisji, nie posiadał prof. Z. Izdebski – z racji krótkiego pobytu w tym mieście (dopiero od 1953 r.), w przeciwieństwie do J. Szczepańskiego i Remigiusza Bierzanka. Członkowie Komisji nie uwzględnili jednak sympatii środowiska akade-

---

<sup>5</sup> *Z posiedzenia Łódzkiej Komisji Porozumiewawczej*, „Głos Robotniczy”, 11 XII 1956, nr 295, s. 1.

<sup>6</sup> *W zakładach Marchlewskiego*, „Głos Robotniczy”, 11 XII 1956, nr 295, s. 1.

<sup>7</sup> (hs), *Kandydaci na posłów z ramienia szkół wyższych*, *ibidem*, s. 1.

<sup>8</sup> Protokół z konferencji sprawozdawczo-wyborczej KŁ PZPR z 28 i 29 XII 1956, Archiwum Państwowe w Łodzi [dalej: APL], Komitet Łódzki PZPR [dalej: KŁ PZPR],teczka 8, k. 113.

<sup>9</sup> M. Biel., *Kto ma szansę zostać posłem?*, „Dziennik Łódzki”, 11 XII 1956, nr 296, s. 1–2.

<sup>10</sup> *Chcemy mądrego Sejmu i rozważnych wyborców*, *ibidem*, 16–17 XII 1956, nr 301, s. 1.

mickiego. Ten błąd wytknął im sam zainteresowany, twierdząc, że został kandydatem, ponieważ młodzież się tego domagała, choć on był niechętny tej propozycji. Jego postawa spotkała się z krytyką ze strony M. Tatarówny-Majkowskiej, która początkowo popierała naukowca. Atmosfera na zebraniu zagaściła się, gdy po krótkiej przerwie Z. Izdebski poinformował, że w jego sprawie zebrała się pod siedzibą Komitetu Łódzkiego (KŁ) PZPR manifestacja akademicka. W odpowiedzi usłyszał od Tatarówny-Majkowskiej, że za nieporozumienia i niepokój obok gmachu KŁ PZPR odpowiedzialność będzie ponosić także i on. W tych okolicznościach wspomniany naukowiec opuścił naradę<sup>11</sup>.

Wtedy, być może, mogło dojść do spotkania delegacji studenckiej z Komisją. Inna hipoteza głosi, że wymiana zdań między nimi nastąpiła w czasie przerwy, co wydaje się bardziej realne. Niewątpliwie członkowie Łódzkiej Komisji Porozumiewawczej nie dali młodzieży zadowolającej odpowiedzi, argumentując, że środowisko akademickie miało już swojego przedstawiciela na liście wyborczej<sup>12</sup>.

W godzinach popołudniowych 15 grudnia młodzież studencka zorganizowała marsz łódzkimi ulicami, zmierzając pod gmach KŁ PZPR w al. T. Kościuszki. Po drodze wznosiła hasła takie, jak: „Chcemy sami wysuwać posłów”, „Chcemy mieć profesora Izdebskiego w Sejmie”. Według „Głosu Robotniczego”, pojawiły się także i inne żądania, które rzekomo podważały możliwość poważnego potraktowania postulatów studenckich<sup>13</sup>. Po dotarciu do celu manifestanci oczekiwali wyjścia do nich I sekretarza KŁ PZPR, jednak tak się nie stało. Przyjęła ona tylko ich delegację<sup>14</sup>, z którą dość długo prowadziła rozmowę. Kiedy uczestnicy zaczęli odczuwać zmęczenie, Tatarówna-Majkowska wypowiedziała słowa, których później żałowała: „Synki kochane. Przecież wy nie macie pojęcia o barykadach. A ja mam, jak wiecie. Wyjaśnijcie mi, synki, po jaką jasną cholerę potrzebny wam nowy polski stos? Nie chcecie wyjaśniać? To idźcie, dzieci, spać do domów. Rewolucję zrobimy sami. W waszym imieniu też”<sup>15</sup>.

Jej zachowanie zostało negatywnie odebrane w środowisku akademickim. W celu wybrnięcia z kłopotliwej sytuacji Tatarówna-Majkowska zdecydowała się przeprosić za wypowiedziane słowa na łamach „Dziennika Łódzkiego”, co nastąpiło 19 grudnia. Prosząc o wybaczenie, jednocześnie odrzuciła zarzut, że potraktowała studentów niepoważnie. Nie zgadzała się z nim, podkreślając: „Zaw-

<sup>11</sup> Protokół z konferencji sprawozdawczo-wyborczej KŁ PZPR z 28 i 29 XII 1956, APŁ, KŁ PZPR, teczka 8, k. 114–116.

<sup>12</sup> *Chcemy mądrego Sejmu...*, s. 1.

<sup>13</sup> *Nasze stanowisko w sprawie dojrzałości i rozsądku*, „Głos Robotniczy”, 17 XII 1956, nr 300, s. 1.

<sup>14</sup> [http://www.uml.lodz.pl/\\_view.php?str=1805](http://www.uml.lodz.pl/_view.php?str=1805), dostęp: 23 II 2010 r. (strona wydrukowana w posiadaniu autora).

<sup>15</sup> *Ibidem*.

sze uważałam i głęboko jestem przekonana, że mamy dobrą młodzież i z taką młodzieżą można wygrać wszystkie wielkie sprawy”<sup>16</sup>.

W późnych godzinach wieczornych 15 grudnia manifestacja rozeszła się w sposób pokojowy spod siedziby KŁ. Następnego dnia odbył się jednak wiec poparcia dla prof. Z. Izdebskiego na Politechnice Łódzkiej.

Odmienne poglądy młodzieży akademickiej i PZPR spowodowały, że partia zaangażowała do walki wyborczej lokalne gazety, których irytację mogło spowodować symbolicznie spalenie „Trybuny Ludu” przez młodzież podczas manifestacji 15 grudnia. Kurs w krytyce studentów nadawała lokalna tuba propagandowa – „Głos Robotniczy”. Odnosząc się do zgromadzenia na Politechnice Łódzkiej, gazeta ta odmówiła studentom prawa wyrażania swoich racji w formie manifestacji ulicznych czy innych demonstracji<sup>17</sup>. W podobnym tonie był utrzymany artykuł opublikowany na łamach „Dziennika Łódzkiego”<sup>18</sup>.

Należy też odnotować specyficzną wypowiedź Włodzimierza Orłowskiego, dziennikarza „Expressu Ilustrowanego”, który, wcielając się w rolę przyjaciela studentów – z racji studiowania w przeszłości na Uniwersytecie Łódzkim, napisał do nich list otwarty. Wychodząc z założenia, że przyjacielskie stosunki z nimi pozwalają mu na mówienie rzeczy przykrych, wyraził dezaprobatę wobec: prowadzenia walki z Łódzką Komisją Porozumiewawczą, wymuszania uzyskania swojego drogą naruszenia porządku publicznego, stawiania się ponad prawem oraz demonstracyjnego spalania numeru „Trybuny Ludu”<sup>19</sup>. Trzy dni później, 20 grudnia, ukazał się kolejny artykuł W. Orłowskiego, w którym trudno jednak szukać słów potępienia studentów. Tym razem dziennikarz pozwolił sobie na krytykę poczynań PZPR. Za błędne uznał opisywanie wystąpień studenckich w sposób niezgodny z faktami oraz wznoszenie antystudenckich haseł na wiecach w zakładach pracy przez aktywistów partyjnych. Wskazał jednocześnie na takie fabryki, jak WiFaMa czy ZPW im. Norberta Barlickiego, których załogi wyrażały zrozumienie dla studentów. Pracownicy ZPB im. Adama Mickiewicza radzili, aby młodzież akademicka zachowała spokój w walce o swoje postulaty i unikała wystąpień ulicznych<sup>20</sup>.

Należy przypuszczać, że widoczny rozdźwięk w wypowiedziach prasowych był wyrazem dużo poważniejszych podziałów wśród mieszkańców miasta. Przykład informowania i dezinformowania obywateli o zachodzących wydarzeniach

---

<sup>16</sup> J. Silb., *Rozmowy z kandydatami na posłów*, „Dziennik Łódzki”, 19 XII 1956, nr 303.

<sup>17</sup> *Nasze stanowisko w sprawie dojrzałości i rozsądku*, „Głos Robotniczy”, 17 XII 1956, nr 300, s. 1.

<sup>18</sup> *Rozmowy z kandydatami na posłów*, „Dziennik Łódzki”, 19 XII 1956, nr 303.

<sup>19</sup> W. Orłowski, *List do studentów*, „Express Ilustrowany”, 17 XII 1956, nr 28, s. 1–2.

<sup>20</sup> W.O., *Na tematy dnia. O wystąpieniach antystudenckich*, „Express Ilustrowany”, 20 XII 1956, nr 31, s. 1.

dowodził również braku jednolitej polityki i poniekąd wewnętrznego kryzysu w PZPR. Walka w łonie partii prowadziła do jej osłabienia.

Intensyfikacja negatywnych zjawisk, wcześniej tłumionych, nastąpiła w czasie kampanii wyborczej, już po zatwierdzeniu list FJN. Ostatecznie spośród zarejestrowanych w kraju 723 kandydatów, tylko 83 posłów walczyło o reelekcję<sup>21</sup>. W gronie ubiegających o ponowny wybór z regionu łódzkiego znaleźli się Tatarówna-Majkowska oraz Jerzy Jodłowski<sup>22</sup>. Obok nich na liście wyborczej figurowali R. Zambrowski, J. Szczepański i inni, ale nie wspomniany prof. Z. Izdebski<sup>23</sup>. Przyczyniło się to w sposób znaczący do studenckich wystąpień przeciwko władzy. Ogółem o mandat poselski z Łodzi ubiegało się 17 kandydatów.

Poważny problem w całej kampanii wyborczej niezmiennie stanowili studenci. Z ich strony padały różne „niebezpieczne” hasła, w tym zamiar zbojkotowania wyborów. Wyrażały to ich słowa: „Jeżeli w niedzielę, 20 stycznia, zostaniemy w domu i przez cały dzień pogramy w brydża, to Polska ludowa od tego się nie przewróci”. Postawę tę (podobnie jak inny pomysł studentów, że będą skreślać kandydatury komunistów) krytykowała prasa, ale przede wszystkim potępiała PZPR. Dziennikarz „Expressu Ilustrowanego” pytał więc, czym im zawinili członkowie partii, „reprezentujący postępowy nurt?”. I przestrzegał młodzież akademicką przed oddziaływaniem na nią środowisk antyrewolucyjnych i antysocjalistycznych. Jako wyjście z sytuacji proponował, aby studenci bezpośrednio spotkali się z najbardziej krytykowanymi, czyli M. Tatarówną-Majkowską i R. Zambrowskim<sup>24</sup>.

Aktywność młodzieży akademickiej przejawiała się również w przerywaniu wieców partyjnych. O takim incydencie wspomniał Jan Ogłodziński, prawnik z Zakładów Włókien Sztucznych. W czasie jednej z masówek dla robotników, jaką prowadził, przyszli studenci, którzy podburzali zebranych przeciwko niemu i PZPR takimi hasłami, jak: „O to są ci, którzy was okłamują, a my przychodzimy, aby to wyprostować i wam powiedzieć, jak to istotnie jest”; „Wy jesteście z tej jednej strony – oni są ci, którzy was trzymają tutaj, a my przyszliśmy was wyzwolić”<sup>25</sup>.

Nie był to pojedynczy przypadek zrywania wieców wyborczych, organizowanych przez komórki PZPR. Podobną metodę stosowała niezadowolona część społeczeństwa, w tym ta, na której opierała się władza ludowa – robotnicy. Do

<sup>21</sup> *Kampania wyborcza i wybory do Sejmu...*, s. 14.

<sup>22</sup> Porównując listę wyborczą z 1957 r. (patrz załącznik do tego tekstu) oraz wykaz posłów z 1952 r. (Wybory do Sejmu PRL, Archiwum Akt Nowych, Komitet Centralny PZPR, sygn. B49114, k. 4), widać, że tylko ta dwójka ubiegała się o ponowny wybór.

<sup>23</sup> Pełny wykaz kandydatów wraz z podziałem na okręgi znajduje się w załączniku.

<sup>24</sup> W. Orłowski, *Rozumni szale*, „Express Ilustrowany”, 10 I 1957, nr 8, s. 1–2.

<sup>25</sup> Protokół z konferencji sprawozdawczo-wyborczej Komitetu Łódzkiego PZPR z 28 i 29 XII 1956, APŁ, KŁ PZPR,teczka 8, k. 96.

kuriozalnej sytuacji doszło w ZPB im. J. Marchlewskiego, kiedy to na spotkaniu wyborczym zostali wygwizdani przez załogę kandydaci na posłów – R. Zambrowski i M. Tatarkówna-Majkowska<sup>26</sup>. Paradoks polegał na tym, że wcześniej ta sama fabryka poparła umieszczenie ich na liście kandydatów FJN.

Kontrpropaganda wyborcza względem kandydatów PZPR przejawiała się również w kolportowaniu druków ulotnych. Milicja często zatrzymywała grupy ludzi rozdających ulotki<sup>27</sup>. Mimo to „niepożądane” teksty trafiały do rąk mieszkańców. W nocy z 4 na 5 stycznia 1957 r. do skrzynek pocztowych wielu łódzian zostały wrzucone karty pocztowe, adresowane do KC PZPR i KŁ PZPR, na których umieszczono słowa nawołujące do głosowania na bezpartyjnych kandydatów<sup>28</sup> i skreślania pozostałych (np. „Precz z Zambrowskim”)<sup>29</sup>. Antypatia do osoby I sekretarza KŁ PZPR przejawiała się również w zrywaniu plakatów wyborczych lub niszczeniu ich fragmentów z jej zdjęciem. Do tego dodać należy „wojnę szeptaną” – przekazywanie wiadomości z ust do ust<sup>30</sup>. Oto tajemnicza delegacja chodziła od mieszkania do mieszkania i namawiała, aby Tatarkównę-Majkowską skreślać. Nie zdając sobie z tego sprawy, zapukała także do mieszkania I sekretarza KŁ PZPR, zastając jedynie jej męża – Karola Majkowskiego<sup>31</sup>.

Nasilające się ataki na kandydatów nie mogły pozostać obojętne dla łódzkiej instancji PZPR. Temat ten został poruszony na jej plenarnym posiedzeniu 9 stycznia 1957 r. Nieobecność M. Tatarkówny-Majkowskiej poniekąd ułatwiła dyskusję. Karol Krajski, sekretarz KŁ PZPR, wskazał na niepokojące zjawiska kampanii wyborczej: pojawianie się haseł wzywających do bojkotu wyborów, agitację w miejscach publicznych, czy tzw. chuligańskie wybryki w czasie spotkań wyborców z kandydatami<sup>32</sup>. Za głównych prowodyrów wystąpień uznał najaktywniejszą grupę społeczną, czyli studentów, którzy pociągali za sobą kolejne osoby. Głos w tej sprawie zabrał mgr Stefan Banasiak, reprezentujący środowisko Uniwersytetu Łódzkiego. Broniąc studentów, powiedział, że w przeszłości legitymacje studenckie dostawali również pracownicy bezpieki, co skutkowało brakiem rozeznania, kto w rzeczywistości odpowiadał za jątrzenie w kam-

---

<sup>26</sup> J. Wróbel, *Kampania polityczna w Łodzi przed wyborami do Sejmu PRL 20 stycznia 1957 r.*, [w:] *Łódź w latach 1956–1957...*, s. 229.

<sup>27</sup> Protokół plenarnego posiedzenia KŁ odbytego w dniu 9 I 1957, APŁ, KŁ PZPR, teczka 61, k. 1–5.

<sup>28</sup> J. Wróbel, *op. cit.*, s. 228–229.

<sup>29</sup> *Raport z kampanii wyborczej z 7 stycznia 1957 r. przygotowany przez Wydział Organizacyjny KC PZPR na podstawie relacji sekretarzy KW PZPR*, [w:] *Kampania wyborcza i wybory...*, s. 119.

<sup>30</sup> Protokół plenarnego posiedzenia KŁ odbytego w dniu 9 I 1957, APŁ, KŁ PZPR, teczka 61, k. 1–5.

<sup>31</sup> Protokół z konferencji sprawozdawczo-wyborczej Komitetu Łódzkiego PZPR z 28 i 29 XII 1956, *ibidem*, teczka 8, k. 96.

<sup>32</sup> Protokół plenarnego posiedzenia KŁ odbytego w dniu 9 I 1957, *ibidem*, teczka 61, k. 1–5.

panii wyborczej. Z jego wypowiedzi wynikało, że odpowiedzialność za wrzenie przedwyborcze ponosił także aparat bezpieczeństwa<sup>33</sup>.

Jaki wpływ na sytuację w Łodzi miał Urząd Bezpieczeństwa (lub jego następcy), pozostaje pytaniem otwartym. Niewątpliwie relacje pomiędzy tą instytucją a I sekretarz KŁ PZPR nie układały się zbyt pomyślnie, co przyznała nawet Tatarkówna-Majkowska. W przeszłości, podobno, nieradko wyklócała się o ludzi „za szybko aresztowanych”, czy niesłusznie pobitych<sup>34</sup>. Oczywiście, „bezpieka” była zainteresowana wyborami do Sejmu. Wynikało to poniekąd także z obaw o ich wyniki. Szef Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Państwowego w Łodzi, ppłk Teodor Mikuś, podczas jednej z porad przyznał, że na tym tle pojawiło się spore zaniepokojenie, nie tylko w partii, ale i w aparacie bezpieczeństwa. Zdawał sobie sprawę, że ożywienie, jakie nastąpiło w kraju, przyczyniło się do uaktywnienia się przywódców i członków dawnych organizacji podziemnych oraz partii opozycyjnych, chcących na nowo odegrać poważną rolę polityczną<sup>35</sup>.

Takiej ocenie sytuacji przeciwstawił się Urbańczyk (imienia nie ustalono) z Politechniki Łódzkiej, który zakwestionował „magiczny wpływ z zewnątrz”, np. na ruch studencki. Uważał, że reakcja młodzieży wynikała wyłącznie z obserwacji rzeczywistości ostatnich lat i widocznego kryzysu ideowego. Jego zdaniem, studentom chodziło o przywrócenie jedności między hasłami a rzeczywistością. Dlatego też przeciwstawiał się podsycaniu nastrojów antystudenckich<sup>36</sup>. Łódzkiej Komisji Porozumiewawczej zarzucił konspiracyjny charakter pracy oraz to, że jej przewodnicząca sama zgłosiła siebie jako kandydatkę na posła. Wtedy z sali odezwał się R. Zambrowski, prostując, że Tatarkównę-Majkowską rekomendował KC PZPR<sup>37</sup>. Sama zainteresowana przyznała, że błędem było jej przewodniczenie w Komisji, ale „tak już uradzono”<sup>38</sup>.

Wrogi stosunek wobec Tatarkówny-Majkowskiej przejawiała w kampanii przedwyborczej nie tylko część mieszkańców Łodzi, ale także nieokreślona bliżej grupa działaczy partyjnych. Dlatego przyczyn ataków na jej osobę należy upatrywać w szerszym kontekście, z uwzględnieniem pełnienia przez nią funkcji I sekretarza KŁ PZPR. Trwająca w partii walka wewnętrzna sprawiła, że część obywateli podjęła się aktywnych działań przeciwko niej. Prym w tym gronie wiedli studenci, którzy, jak wspomniano, mieli za złe Tatarkównie-Majkowskiej, że na liście wyborczej nie znalazło się nazwisko ich ulubionego prof. Z. Izdebskiego. Do tego należy dodać jej stalinowską przeszłość, która w warunkach

<sup>33</sup> *Ibidem*, k. 5 i 7.

<sup>34</sup> K. Turowski, *Moje życie*, „ITD” 1981, nr 19, s. 22.

<sup>35</sup> J. Wróbel, *op. cit.*, s. 213.

<sup>36</sup> Protokół z konferencji sprawozdawczo-wyborczej KŁ PZPR, z 28 i 29 XII 1956, APL, KŁ PZPR, teczka 8, k. 32–33.

<sup>37</sup> *Ibidem*, k. 34.

<sup>38</sup> *Ibidem*, k. 112.



postępującej w 1956 r. demokratyzacji życia powodowała, że była negatywnie postrzegana, jako przedstawicielka skompromitowanego reżymu. Nie bez znaczenia była także jej zachowawcza postawa w realizacji uchwał VII i (przede wszystkim) VIII Plenum KC. Ostrożne decyzje, przy zachowaniu pozycji wycoekującej, nie przypadły do gustu radykalnej młodzieży. Rehabilitowany w tym okresie od zarzutu odchylenia prawicowo-nacjonalistycznego Ignacy Loga-Sowiński na naradzie łódzkiego aktywu partyjnego w dniu 8 grudnia 1956 r. zarzucił wręcz bierność łódzkiej organizacji partyjnej. Jego zdaniem, opóźnienie w realizacji uchwał VIII Plenum KC PZPR spowodowało przechwycenie „tu i ówdzie mas przez elementy antypartyjne”<sup>39</sup>. Słowa te niewątpliwie należy uznać za krytykę poczynań M. Tatarkówny-Majkowskiej.

W rzeczywistości przypadki biernej postawy członków PZPR w czasie kampanii wyborczej nie były zjawiskiem wymyślonym. Ułatwiały działania wszelkim adwersarzom, ale ten stan nie powinien dziwić. W końcu jeszcze nie tak dawno obowiązywały normy stalinowskie, które uczyły bierności, a wzgląd na własne bezpieczeństwo powodował, że nikt nie chciał się narażać odważniejszymi ocenami czy działaniami. Dobrze tę postawę oddawała opinia Jakuba Gerszona, zastępcy kierownika Wydziału Organizacyjnego KŁ PZPR. W czasie wspólnego Plenum KW PZPR w Łodzi i KŁ PZPR 10 marca 1956 r., poświęconego XX Zjazdowi KPZR, Tatarkówna-Majkowska zaapelowała o śmiałe i szczerze wypowiedzi. Wtedy zabrał głos ów kierownik, apelując: „Żeby mówić śmiało i szczerze, trzeba ku temu stworzyć odpowiedni klimat. Bardzo często po takich naradach w formie żartobliwej zwracam się do towarzyszy z wydziału tymi słowami: Jak, towarzysze, moje wystąpienie było dobre? A towarzysze odpowiadają, przecież Ty wcale nie mówiłeś... Właśnie dlatego było dobre – odpowiadam, bo wtedy nikt nie może się mnie czepiać, że źle mówiłem, że moje przemówienie nie jest zgodne z linią partii itd. Wniosek – lepiej nie mówić, a nie będziesz krytykowany. Takie czepianie się nieraz cechuje od góry do dołu. Bardzo często takiego towarzysza ocenia się jako oportunistę, naleciałości drobnomieszczańskie itd.”<sup>40</sup>

Problem łódzkiej organizacji partyjnej przed wyborami do Sejmu polegał nie tylko na biernej postawie jej członków, ale również na napiętej sytuacji wewnętrznej. Kierownictwo partii nie panowało nad podległymi strukturami, co negatywnie rzutowało na funkcjonowanie KŁ. Towarzyszyła temu podskórna walka. Rozłam partii na frakcje natolińską i puławską stanowił początek wzajemnych animozji, spotęgowanych później polityką rehabilitacyjną. Osłabiło

---

<sup>39</sup> *Tow. Loga Sowiński i R. Zambrowski wśród aktywu partyjnego Łodzi*, „Głos Robotniczy”, 10 XII 1956, nr 294, s. 1.

<sup>40</sup> Protokół z narady członków Plenum KW i KŁ, aparatu partyjnego i aktywu wojewódzkiego i łódzkiego, odbytej 10 III 1956, APŁ, KŁ PZPR,teczka 59, k. 1.

to poważnie struktury partii w Łodzi, ale przede wszystkim przyczyniło się do braku jedności w trudnym dla PZPR czasie. Na ten problem zwróciła uwagę Tatarówna-Majkowska w swoim wystąpieniu na Plenum KŁ w dniach 26–27 października 1956 r. Mówiąc o braku jedności w partii, a przede wszystkim w jej kierownictwie, podkreśliła, że nie służyło to sprawnemu wykonywaniu władzy, bowiem „wszystko wypada nam z rąk”<sup>41</sup>. Stało to się widoczne w czasie demonstracji studenckich w dniach 15–16 grudnia. Przy innej okazji stwierdziła z wyrzutem, że do odpowiedzialności za sytuację w mieście poczuwało się tylko czworo sekretarzy, podczas gdy pozostali w krytycznych chwilach byli nieobecni, siedzieli spokojnie w domach, nie martwiąc się tym, co działo się z łódzkim kierownictwem<sup>42</sup>.

Na problem braku jedności w łódzkiej organizacji partyjnej zwrócił uwagę także K. Krajski na Plenum KŁ PZPR 9 stycznia 1957 r. Mówił o waśniach i „rozróbkach personalnych”, inspirowanych przez członków partii, którym bliskie były stalinowskie metody i które zamierzali rzekomo przywrócić. Wspomniawszy jeszcze o jednym zjawisku, niebezpiecznym dla jedności partii, a mianowicie o działalności niektórych członków partii przeciwko partyjnym kandydatom na posłów<sup>43</sup>.

Słowa te miały pokrycie w faktach. Warto tu wspomnieć o sytuacji na wiecu 19 grudnia 1956 r. w Wyższej Szkole Ekonomicznej. Wtedy to relację ze spotkania w KC PZPR z Zenonem Kliszką w sprawie prof. Z. Izdebskiego przedstawiała zgromadzonym delegacja. Według sprawozdawców, rozmówca odniósł się do zaprezentowanego stanowiska z pełnym zrozumieniem. W delegacji znalazł się m.in. Ryszard Kronobis, członek PZPR, który, zdając relację z wyjazdu, zaatakował kierownictwo KŁ. Krytyki nie uniknęła Tatarówna-Majkowska, którą zaliczył do osób niechętnych „dopuszczeniu ludzi rozumnych”, takich jak prof. Z. Izdebski, na listę wyborczą<sup>44</sup>. Taka właśnie postawa, czyli występowanie członków PZPR przeciwko partyjnym kandydatom na posłów, zdaniem wspomnianego wcześniej K. Krajskiego, była nie do zaakceptowania.

Utrzymanie jedności w łódzkiej organizacji partyjnej nie ułatwiali przeciwnicy nowej linii politycznej PZPR. Krąg ten poszerzał się o osoby, które były usuwane ze stanowisk pod pretekstem hamowania demokratyzacji kraju. Czystka obejmowała przede wszystkim członków tzw. grupy natolińskiej. Na gruncie łódzkim przedstawicielem tej frakcji okazał się Bolesław Szubicz, który przekazywał informacje o sytuacji w KŁ PZPR<sup>45</sup> wyższym instancjom partyjnym,

<sup>41</sup> Protokół z Plenum KŁ PZPR z 26–27 X 1956, *ibidem*, teczka 62, k. 135.

<sup>42</sup> Protokół z konferencji sprawozdawczo-wyborczej KŁ PZPR z 28 i 29 XII 1956, *ibidem*, teczka 8, k. 110.

<sup>43</sup> Protokół plenarnego posiedzenia KŁ odbytego 9 I 1957, *ibidem*, teczka 61, k. 1–2.

<sup>44</sup> J. Wróbel, *op. cit.*, s. 225–226.

<sup>45</sup> Protokół z Plenum KŁ PZPR z 26–27 X 1956, APŁ, KŁ PZPR, teczka 62, k. 137.

w szczególności swojemu „promotorowi” – gen. Kazimierzowi Witaszewskiemu. Pozostając członkiem egzekutywy KŁ PZPR do spraw wojskowych, B. Szubicz miał rzekomo trzymać wszystkich w garści, łącznie z I sekretarzem KŁ PZPR. Na to nie godziła się Tatarkówna-Majkowska, co oznaczało wyrzucenie B. Szubicza z KŁ<sup>46</sup>.

Decyzje personalne, jakie podjęła Tatarkówna-Majkowska, mogły przysporzyć jej wrogów. Dobitnie o tym świadczy stwierdzenie W. Gomułki, że była ona skreślana w czasie wyborów 1957 r., „ponieważ niszczyła ludzi”. Niestety, nie doprecyzował, o kogo konkretnie chodziło<sup>47</sup>.

Kampania wyborcza weszła w decydującą fazę pod koniec 1956 r. Do tego czasu pozwalano na łamach prasy przedstawiać różne wyborcze fakty, niekoniecznie „po linii partii”. Odtąd, co było szczególnie widoczne na przykładzie „Expressu Ilustrowanego”, zamieszczane wiadomości miały inny charakter, zbieżny z koncepcjami kierownictwa partyjnego. Nie bez wpływu na zmianę tonacji prasy pozostały obrady VI Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej, w trakcie której słowa partyjnej krytyki padły pod adresem m.in. dziennikarzy.

Stałym elementem kampanii wyborczej, bez względu na rodzaj systemu, o ile ten dopuszcza wybory, są bezpośrednie spotkania kandydatów z wyborcami. Brali w nich udział wszyscy kandydaci, także ci najbardziej znani. W piątek, 4 stycznia 1957 r., Tatarkówna-Majkowska spotkała się z załogą ZPB im. J. Marchlewskiego. Towarzyszył jej R. Zambrowski. Były przemówienia, ale też prywatne rozmowy z robotnikami. W czasie jednej z nich, jak donosiła prasa, I sekretarz KŁ PZPR dostrzegła zerwaną przędzę, podeszła więc do maszyny i związała nitki. Podobno tym krokiem wiele zyskała w oczach prządek, bo pokazała im, że nie zapomniała swojego pochodzenia<sup>48</sup>. Przed wojną pracowała jako prządka. Następnego dnia wspomniana dwójka kandydatów, razem z profesorami J. Szczepańskim i R. Bierzankiem, spotkali się z pracownikami nauki, kultury i sztuki<sup>49</sup>.

O ile Tatarkówna-Majkowska mogła być spokojna o poparcie ze strony robotników, o tyle niewiadomą pozostawała reakcja środowiska akademickiego, w szczególności studentów. Dlatego tak istotne stawały się spotkania właśnie z nimi. Bezpośrednia konfrontacja była nieunikniona. Jednak należało to przeprowadzić w taki sposób, aby nie padły żadne obelgi pod adresem I sekretarza KŁ PZPR, a zarazem przedstawić młodzieży taki obraz Tatarkówny-Majkowskiej, który mógłby przekonać oponentów. Była to lepsza taktyka niż ryzykowne prze-

<sup>46</sup> K. Turowski, *op. cit.*, s. 23.

<sup>47</sup> M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1963–1966*, Warszawa 1999, s. 209.

<sup>48</sup> (wy), *M. Tatarkówna i R. Zambrowski w Zakładach im. Marchlewskiego*, „Dziennik Łódzki”, 5 I 1957, nr 4, s. 1.

<sup>49</sup> *Spotkanie przedstawicieli świata nauki, kultury i sztuki z kandydatami na posłów*, *ibidem*, 6 I 1957, nr 5, s. 1.

ciwstawianie uczącej się młodzieży pracującym robotnikom, ale wymagała ścisłego reżyserowania tego typu spotkań.

Rankiem 16 stycznia 1957 r. doszło, formalnie z inicjatywy „Expressu Ilustrowanego”, do spotkania delegacji młodzieży akademickiej z I sekretarzem w siedzibie KŁ PZPR. W rozmowie okazało się, że obie strony niespodziewanie stały się sobie bardzo bliskie. Prezentowały ten sam pogląd na sprawę utrzymania i rozszerzania tzw. zdobyczy demokratycznych, a za najpilniejsze uznały poparcie w wyborach listy FJN. Następnie Tatarówna-Majkowska przychyliła się do postulatu młodzieży, aby doszło do spotkania z nią i R. Zambrowskim – z szerszym gremium braci studenckiej. Miało to nastąpić następnego dnia o godz. 10.30 w auli Uniwersytetu Łódzkiego przy ul. Mariana Buczka 27a (obecnie ul. Aleksandra Kamińskiego – siedziba Instytutu Historii UŁ)<sup>50</sup>.

Zgodnie z zapowiedzią, wiec wyborczy odbył się w ustalonym terminie i trwał prawie pięć godzin. Obok M. Tatarówny-Majkowskiej stawili się i pozostali kandydaci – I. Loga-Sowiński, R. Zambrowski, J. Szczepański, J. Jodłowski i Edward Szuster. Pierwsze przemówienia i wystąpienia dotyczyły problemu ataków na I sekretarza KŁ PZPR. Loga-Sowiński mówił o dobrym świadectwie, jakie młodzież akademicka dała w czasie „wydarzeń październikowych”, łącznie z poparciem decyzji VIII Plenum KC PZPR. Jednak zauważył, że zachowania niektórych młodych ludzi w tramwajach i na ulicach różniły się od tych deklarowanych. Odwoływał się w ten sposób do niszczenia plakatów wyborczych czy demonstracji ulicznych. W dalszej kolejności występowali m.in.: Zbigniew Borsuk (PŁ) i prof. Henryk Katz (UŁ), którzy nie zgadzali się z „oszczerstwami i atakami” na Tatarównę-Majkowską<sup>51</sup>.

Również wystąpienia pozostałych mówców jednoznacznie pokazują, iż zebranie było dobrze wyreżyserowane. Przemawiający studenci – Wilhelm Dziad, Hornowicz, Kasiak (imion nie ustalono) i wspomniany już Z. Borsuk – podkreślili zasługi Tatarówny-Majkowskiej i Zambrowskiego oraz innych członków PZPR w liberalizacji życia w Polsce. Według „Dziennika Łódzkiego”, zebrana młodzież miała dowiedzieć się, że I sekretarz KŁ PZPR znalazła się w komisji, która przygotowywała uchwały na przełomowym VII Plenum KC PZPR. Oprócz tego występowała przeciwko tendencjom antyinteligentkim w partii, za co stała się przedmiotem ataków ze strony „konserwy partyjnej” (zwolennicy metod stalinowskich; natolińczycy). Zdaniem „Expressu Ilustrowanego”, młodzież zrozumiała, kto stał za atakami na tę dwójkę kandydatów na posłów<sup>52</sup>.

---

<sup>50</sup> (m), *Dziś delegacja studencka rozmawiała z I sekretarzem KŁ PZPR*, „Express Ilustrowany”, 16 I 1957, nr 13, s. 1.

<sup>51</sup> *Kandydaci na posłów Zambrowski, Loga-Sowiński, Tatarówna, Jodłowski, Szczepański, Szuster na spotkaniu z łódzkimi studentami*, „Głos Robotniczy”, 18 I 1957, nr 15, s. 1.

<sup>52</sup> M. Bielecki, *Studenci Łodzi pozostają wierni ideom Października*, „Dziennik Łódzki”, 18 I 1957, nr 15, s. 4.

Zanim wystąpiła Tatarówna-Majkowska, głos zabrał Stefan Rybicki. Także on stanął w jej obronie, przytaczając historię z własnego życia. Kiedy wyszedł z więzienia, pomocy w znalezieniu pracy udzieliła mu właśnie ona. Dopiero w tym momencie wypowiedziała się I sekretarz KŁ PZPR. Zaczęła od przyznania się do błędów, jakie kierownictwo łódzkiej organizacji partyjnej popełniło względem studentów, co negatywnie przełożyło się na napięte wzajemne relacje. Nie bez znaczenia było też rozbitcie środowiska akademickiego, co chciały wykorzystać, jej zdaniem, siły tzw. reakcji. Jednak mogło to zostać zatarte przez szeroki udział studentów głosowaniu na listy FJN. Apel ten został przyjęty oklaskami<sup>53</sup>. Z tego wynika, że studenci łódzcy byli już „spacyfikowani” i nie zagrażali władzy.

Najważniejszą tubą propagandową PZPR w Łodzi był „Głos Robotniczy”. Z oczywistych względów gazeta ta podjęła się zadania przybliżenia wyborcom wszystkich kandydatów, w korzystnym dla nich świetle. Z racji silnych ataków na Tatarównę-Majkowską oraz trochę słabszych na Zambrowskiego, to właśnie im poświęcono najwięcej uwagi. W numerze z 21 grudnia 1956 r. zostały przedstawione sylwetki kandydatów z okręgu wyborczego nr 5, gdzie „jedynką” była I sekretarz KŁ PZPR. Na treść notatki na jej temat składały się zdjęcie oraz krótki biogram. Charakterystyka Tatarówny-Majkowskiej zawierała istotne fakty z jej życia, które opatrzone subiektywną oceną. Podkreślano jej pochodzenie, przypomniano, że jako przędka pracowała w Widzewskiej Manufakturze do roku 1939, że była związana z ruchem rewolucyjnym, czyli z organizacjami komunistycznymi. „Obecnie wybitny działacz PZPR. Pełniła szereg odpowiedzialnych funkcji partyjnych”. Niewątpliwie za ważne uznano, by zaznaczyć, że przed VIII Plenum KC była „bojowniczką demokratycznego nurtu w partii”. Informacja ta miała na celu odróżnienie jej od politycznych adwersarzy. W ostatnich słowach notatki zawarto jeszcze dane o aktywności kandydatki w Sejmie poprzedniej kadencji, zwłaszcza na płaszczyźnie poprawy jakości życia kobiet<sup>54</sup>.

Podobne informacje pojawiły się na plakacie wyborczym dla okręgu wyborczego nr 5, zatytułowanym: „Oto twoi kandydaci”. Został on dołączony do numeru „Głosu Robotniczego” z 7 stycznia 1957 r. Rzecz jasna, obok charakterystyki Tatarówny-Majkowskiej pojawiły się także informacje o pięciu innych kandydatach, opatrzone zdjęciami<sup>55</sup>.

Jednym ze znanych sposobów na przybliżenie wyborcom sylwetki osoby ubiegającej się o mandat poselski jest opublikowanie artykułu na jej temat lub wywiadu z nią. Niewątpliwie dzięki temu postać taka mogła stać się bliższa czytelnikom. W przypadku Tatarówny-Majkowskiej zastosowano tę metodę. Wy-

---

<sup>53</sup> *Kandydaci na posłów Zambrowski, Loga-Sowiński, Tatarówna, Jodłowski, Szczepański, Szuster na spotkaniu z łódzkimi studentami*, „Głos Robotniczy”, 18 I 1957, nr 15, s. 1.

<sup>54</sup> *Kandydaci na posłów z okręgu nr 5, ibidem*, 21 XII 1956, nr 304, s. 1.

<sup>55</sup> *Oto twoi kandydaci, ibidem*, 7 I 1957, nr 5, wkładka.

wiady czy artykuły o niej służyły nie tylko przybliżeniu jej wyborcom, ale także ociepleniu jej wizerunku, co było wręcz koniecznością wobec ataków na nią.

Wywiady z Tatarkówną-Majkowską, publikowane w okresie przedwyborczym, miały wyraźnie tendencyjny charakter. Do znudzenia wręcz powtarzano w nich te same sprawy, eksponując sukcesy kandydatki, jak doprowadzenie wody z rzeki Pilicy do Łodzi, regulacja płac w przemyśle lekkim czy pozyskanie pieniędzy na budowę opery w Łodzi (obecnie Teatr Wielki). Wywiady te różniły się między sobą tylko nieznacznie. Na przykład czasami podkreślano, że udało jej się też załatwić sprawę zasiłków rodzinnych, czy uzyskać zgodę na budowę drugiej nitki wodociągu Pilica–Łódź. W tego typu promocyjnych tekstach nie mogło zabraknąć obietnic. Kandydatka deklarowała więc, że w kolejnej kadencji Sejmu zamierza zająć się głównymi bolączkami miasta Łodzi, jakimi były budownictwo mieszkaniowe i rozwój przemysłu. W wywiadzie dla „Dziennika Łódzkiego” wyjątkowo została poruszona sprawa ataków na jej osobę ze strony konkurentów politycznych. Na pytanie dotyczące tej kwestii odpowiedziała, że „przeciwników nie ma tylko ten, kto nic nie robi”<sup>56</sup>.

Ociepleniu wizerunku Tatarkówny-Majkowskiej służył też artykuł Jerzego Bindera, zamieszczony w „Expressie Ilustrowanym” w numerze z 29–30 grudnia 1956 r. Dziennikarz ten został zaproszony do domu I sekretarz KŁ PZPR. Jak okazało się na miejscu, nie było mu dane spokojnie porozmawiać, gdyż stał się uczestnikiem większego spotkania. W tym samym bowiem czasie złożyły wizytę Tatarkównie-Majkowskiej, z pewnością nieprzypadkowo, robotnice z ZPB im. J. Marchlewskiego. Z rozmowy, jaka się wywiązała, wynikało, że kobiety te znały się od dłuższego czasu. Przy reporterze wymieniono zasługi I sekretarz. Jedną z nich była „walka o mieszkanie” dla samotnej matki, która żyła w fatalnych warunkach na ul. Wschodniej. Gdy szczur odgryzł palec dziecku, zdesperowana matka z płaczem przysłała do Tatarkówny-Majkowskiej. Ta, z racji swojej wrażliwości na sprawy kobiece i dziecięce – jak twierdziły delegatki z ZPB im. Marchlewskiego – podjęła zabiegi o mieszkanie, które znalazły szczęśliwy finał. Warto dodać, że całe spotkanie przebiegało przy domowym cieście gospodyni i winie własnej produkcji! Nie mniej ważne jest i to, że w artykule występuje też jej mąż – Karol Majkowski, co było zjawiskiem nietypowym z racji rzadkiego wspólnego występowania małżonków<sup>57</sup>.

---

<sup>56</sup> *Rozmowy z kandydatami na posłów*, „Dziennik Łódzki”, 19 XII 1956, nr 303; A. Batorowicz, *Wywiad tow. Michaliny Tatarkówny dla „Głosu Robotniczego”*, „Głos Robotniczy”, 27 XII 1956, nr 303, s. 3.

<sup>57</sup> J. Binder, *Łódzcy kandydaci na posłów. Michalina Tatarkówna-Majkowska*, „Express Ilustrowany”, 29–30 XII 1956, nr 37, s. 1–2.

Treści, które znalazły się w tym artykule, pokazywały kandydatkę do Sejmu w jednoznacznie ciepłym oświetleniu. Całość była tak skomponowana, że zwykły wyborca nie mógł nie darzyć sympatią Tatarkównę-Majkowską.

Podobne cele realizował tekst z 9 stycznia 1957 r., opublikowany na łamach „Dziennika Łódzkiego”. Przybliżał on wyborcom wizerunki wszystkich kandydatów z Łodzi. Każdemu z nich zadano ten sam zestaw pytań. Pierwsze dotyczyło największej pasji w czasie wolnym. Dla Tatarkówny-Majkowskiej było to prowadzenie gospodarstwa domowego. Na pytanieo to, co jest najbardziej denerwujące w Łodzi, odpowiedziała, że tłok w tramwajach<sup>58</sup>. Trzecie pytanie (dość proste, podobnie jak odpowiedzi wszystkich kandydatów) dotyczyło najpopularniejszych osobistości w Polsce w sferze polityki, życia gospodarczego i kultury. W dziedzinie polityki ową osobą nie mógł być nikt inny jak W. Gomułka. Za to w odniesieniu do życia gospodarczego pojawiły się trzy nazwiska, w tym prof. Oskara Langego. W przypadku kultury zdania kandydatów także były podzielone, wymienili m.in. Antoniego Słonimskiego. Ze wszystkich wypowiedzi zwraca uwagę odpowiedź Eugeniusza Ajnenkiela, który poza W. Gomułką nie wymienił żadnego nazwiska, „aby nie narazić się”, jak uzasadnił<sup>59</sup>.

Kolejnym rodzajem zabiegów, obliczonych na poprawę pozycji w kampanii wyborczej, była rekomendacja. Głosy poparcia dla kandydata miały (w założeniu) przekonać niezdecydowanych, a innych utwierdzić w słuszności dokonanego wyboru. W przypadku Tatarkówny-Majkowskiej warto odnotować gest Seweryny Szmaglewskiej, literatki, która dzień przed głosowaniem wyraziła na łamach „Dziennika Łódzkiego” dezaprobatę wobec ataków na I sekretarz KŁ PZPR. Stwierdziła, że Tatarkówna-Majkowska ma postępowe poglądy, „a w czasach stalinowskich pozostała człowiekiem”. Dowodzić tego miały podane przykłady. Pisarka zapewniała, że nigdy nie dostrzegła w jej zachowaniu dygnitarskich skłonności, właściwych przedstawicielom tzw. czerwonej arystokracji. Prostota i przystępność sprawiały pozytywne wrażenie, dzięki czemu ludzie z zaufaniem przychodzili do Tatarkówny-Majkowskiej. Potrafiła załatwić dla nich niejedną sprawę, stwierdzała Szmaglewska. Takim przykładem była pomoc dla dwóch rodzin, które straciły dom w wyniku huraganu. W końcowej części swojej rekomendacji Szmaglewska pytała i jednocześnie naciskała na wyborców słowami: „Czy wielka szczerłość i odwaga poglądów zraziły ludzi, którzy wolą dygnitarskie zero, byle było gładkie i bez kantów?”<sup>60</sup>

Wcześniej swoje poparcie dla kandydatury Tatarkówny-Majkowskiej wyraziła na łamach „Głosu Robotniczego” Cecylia Wróbel, szwaczka z ZPDz im. Woj-

---

<sup>58</sup> Więcej na temat komunikacji miejskiej w Łodzi por. P. Ossowski, *Łódzka komunikacja tramwajowa w latach 1945–1992*, Łódź 2009 [praca magisterska przechowywana w IH UŁ].

<sup>59</sup> *Z kandydatami prywatnie*, „Dziennik Łódzki”, 9 I 1957, nr 7, s. 3.

<sup>60</sup> S. Szmaglewska, *Zgłaszam protest, ibidem*, 19 I 1957, nr 13, s. 5.

ska Polskiego. Nie wątpiła ona w popularność I sekretarza KŁ PZPR w Łodzi, a zwłaszcza w środowisku kobiecym. Wyraziła przypuszczenie, że taką kandydatkę chciałyby mieć kobiety pracujące z innych miast. Podala dwa argumenty, dlaczego warto było głosować na wspomnianą osobę. Pierwszy miał charakter – można powiedzieć – feministyczny. Spośród 723 kandydatów na liście FJN w skali kraju ogółem było zaledwie 27 kobiet. Drugi – dotyczył już lokalnego patriotyzmu: Tatarówna-Majkowska, jako „wierna córka robotniczej ziemi łódzkiej”, miała w przyszłości podejmować w Sejmie starania o sprawy lokalne. O jej skuteczności w tym względzie miały świadczyć dotychczasowe dokonania w pracy na rzecz Łodzi<sup>61</sup>.

W innej formie udzielił poparcia, zarówno Tatarównie-Majkowskiej, jak i całej liście FJN, Komitet Łódzki nowo powstałego Związku Młodzieży Socjalistycznej. W apelu, datowanym na 16 stycznia 1957 r., wzywał on do stanowczego stawienia „oporu wszelkim próbom warcholstwa” i zakłócania przebiegu kampanii wyborczej. Wzywał do publicznego potępienia „krzykaczy szkalujących postępowych kandydatów”. Rzecz jasna, apel ukazał się na prasowych łamach<sup>62</sup>.

Kandydatów na posłów swymi działaniami wsparła też Milicja Obywatelska w Łodzi. Na ulicach miasta pojawiły się specjalne grupy interwencyjne, których celem było likwidowanie przy użyciu pałek ewentualnych zająć, uznanych za wrogie. Innym sposobem rozwiązywania takich niepożądanych zgromadzeń było wspieranie przez milicję organizacji kontrwieców.

\*\*\*

W dniu 20 stycznia 1957 r. odbyły się wybory do Sejmu PRL II kadencji. Obwodowe komisje wyborcze pracowały już od godz. 5.00 rano, a swoje podwoje otworzyły godzinę później. Do urn można było wrzucać karty do głosowania do godz. 20.00. Wczesnym rankiem swój głos oddały m.in. dwie prominentne osoby z Łodzi. W Obwodowej Komisji Wyborczej nr 254 przy ul. Kopcińskiego stawiała się Tatarówna-Majkowska z mężem, co też zostało uwiecznione na fotografii w „Expressie Ilustrowanym”<sup>63</sup>. Pięć minut po godz. 6.00 w Obwodowej Komisji Wyborczej nr 202 przy ul. Wólczańskiej pojawił się ks. biskup Michał Klepacz, ordynariusz diecezji łódzkiej<sup>64</sup>. Odnotowanie tego faktu należy wiązać z opublikowanym komunikatem episkopatu Polski, w którym hierarchowie Kościoła katolickiego zwracali się do wiernych, aby wzięli udział w wyborach.

<sup>61</sup> C. Wróbel, *Poprę kandydaturę tow. Tatarówny*, „Głos Robotniczy”, 11 I 1957, nr 9, s. 1.

<sup>62</sup> *Apel Komitetu Łódzkiego Związku Młodzieży Socjalistycznej do młodzieży robotniczej i studenckiej Łodzi*, „Express Ilustrowany”, 17 I 1957, nr 14, s. 1.

<sup>63</sup> *Łódź głosuje w zdecydowanej większości bez skreśleń*, *ibidem*, 20 I 1957, nr 17, s. 1.

<sup>64</sup> (b), *Michał Klepacz przy urnie*, *ibidem*, s. 1.



Kardynał Stefan Wyszyński, prymas Polski, zaapelował o spełnienie obywatelskiego obowiązku. Postawa duchowych przywódców Kościoła katolickiego wyrażała poparcie dla reform pałdziernikowych.

Wyniki wyborów przyniosły zaskoczenie dla społeczeństwa i członków PZPR. Za sukces władza mogła uznać tylko frekwencję, która w skali kraju wyniosła 94,14%, czyli do urn poszło 16 892 213 uprawnionych obywateli. Wśród nich znaleźli się tacy, którzy oddali głosy nieważne (w liczbie 58 897). Spośród ważnych głosów na listę FJN padło 98,4%. Wszyscy (poza jednym) kandydaci umieszczeni na miejscach mandatowych dostali się do Sejmu<sup>65</sup>. Nie była nim Tatarówna-Majkowska, choć jej rezultat okazał się – na tle pozostałych kandydatów wybranych do Sejmu – najslabszy. Przedstawia to załączone na końcu tekstu zestawienie. Ważny głos oddało na nią 79,5% uprawnionych do głosowania. Więcej w Łodzi otrzymał R. Zambrowski, który, podobnie jak ona, był mocno atakowany. Padło na niego 88,3% głosów. Obie kandydatury znajdowały się na pozycjach pierwszych (okręgi wyborcze nr 5 i nr 4)<sup>66</sup>.

W trzecim okręgu wyborczym (nr 6) w Łodzi pierwsze miejsce zajmował, zrehabilitowany na fali Pałdziernika '56, I. Loga-Sowiński, na którego oddano 94,7% głosów. I chociaż z całej trójki (Tatarówna-Majkowska, Zambrowski, Loga-Sowiński) miał najlepszy wynik, to w jego okręgu najwięcej głosów (96,1%) zgarnął Józef Kononowicz – działacz katolicki, startujący z drugiej pozycji. Podkreślić należy, że najwięcej głosów w Łodzi otrzymali kandydaci bezpartyjni i jednocześnie mający tytuł profesorski: R. Bierzanek (97,8%) i J. Szczepański (97%). Obaj startowali z trzeciej pozycji (okręgi wyborcze nr 4 i nr 5), ten drugi z okręgu Tatarówny-Majkowskiej. Lepsi od niej okazali się także Jerzy Jodłowski (z drugiej pozycji – 94,9%) oraz Eugeniusz Ajnenkiel (z pozycji czwartej – 93,4%). Wyniki osób, które nie dostały się do Sejmu, oscylowały w granicach 2,8–10,9%. Od tego grona odstępował Czesław Malaszkiewicz – startujący w tym samym okręgu wyborczym co I sekretarz KŁ PZPR. Choć nie został posłem, to jego wynik był dużo lepszy niż pozostałych przegranych – 19,8%<sup>67</sup>. Uwagę na jego przypadek zwrócił historyk Janusz Wróbel, wskazując, że dobry wynik tego ślusarza stanowił pokłosie skreślenia I sekretarza KŁ PZPR<sup>68</sup>.

Może i wynik Tatarówny-Majkowskiej był słaby, ale cieszyła się zaufaniem 131 358 osób spośród 165 261 biorących udział w głosowaniu w okręgu wyborczym nr 5<sup>69</sup>. Jednak jej kampania wyborcza, mimo wykorzystania różnych na-

<sup>65</sup> Z. Kozik, *PZPR w latach 1954–1957*, Warszawa 1982, s. 271.

<sup>66</sup> *Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 22 I 1957 r. o wynikach wyborów do Sejmu PRL przeprowadzonych dnia 20 stycznia 1957 r.*, „Dziennik Łódzki”, 23 I 1957, nr 19, s. 1.

<sup>67</sup> *Ibidem*.

<sup>68</sup> J. Wróbel, *Kampania polityczna w Łodzi...*, s. 245.

<sup>69</sup> *Wszyscy czołowi działacze PZPR ZSL i SD uzyskali mandaty poselskie*, „Głos Robotniczy”, 22 I 1957, nr 19, s. 1.

rzędzi i form agitacji, nie przyniosła oczekiwanych rezultatów. Ona sama po latach przyznała, że na niewiele zdały się próby zmiany jej wizerunku, czy wyraźne opowiedzenie się w 1956 r. za odnową życia w kraju. Dla wielu ludzi pozostała bowiem niezmiennie stalinowskim aparaczykiem<sup>70</sup>.

Wybory do Sejmu PRL II kadencji przyniosły zwycięstwo PZPR. Przyjęta w kampanii wyborczej taktyka pokazywała społeczeństwu, że władza nie zamierzała iść na zbyt głębokie ustępstwa w ramach tzw. demokratyzacji Polski. Niewątpliwie okres ten był jednak wyjątkowy w całej historii PRL. Wybory z 1957 r., obok tych z 1947 i 1989 r., były jedynymi, gdy akt wyborczy miał jakiś sens. Wszystkie pozostałe wybory to były rytualne głosowania, gesty bez większego znaczenia politycznego.

Załącznik 1

Wyniki wyborów z 20 stycznia 1957 r. w Łodzi

Okręg wyborczy nr 4 w Łodzi – Polesie

Lp.	Nazwisko i imię	Oddane ważne głosy		Czy wybrany na posła?
		w liczbach rzeczywistych	w procentach	
1.	Zambrowski Roman	145 619	88,34	<b>Tak</b>
2.	Szczepaniak Czesław	158 603	96,22	<b>Tak</b>
3.	Bierzanek Remigiusz	161 208	97,80	<b>Tak</b>
4.	Niedzielski Stanisław	151 430	91,97	<b>Tak</b>
5.	Bartnicka Zofia	17 973	10,90	Nie
6.	Szuster Edward	12 818	7,78	Nie

Okręg wyborczy nr 5 Łódź – Śródmieście

Lp.	Nazwisko i imię	Oddane ważne głosy		Czy wybrany na posła?
		w liczbach rzeczywistych	w procentach	
1.	Tatarkówna-Majkowska Michalina	131 358	79,45	<b>Tak</b>
2.	Jodłowski Jerzy	156 756	94,94	<b>Tak</b>
3.	Szczepański Jan	160 292	97,08	<b>Tak</b>
4.	Ajnenkiel Eugeniusz	154 351	93,49	<b>Tak</b>
5.	Malaszkiewicz Czesław	32 725	19,82	Nie
6.	Trznadel Jan	13 447	8,14	Nie

<sup>70</sup> K. Turowski, *op. cit.*, s. 16.

## Okręg wyborczy nr 6 Łódź – Chojny

Lp.	Nazwisko i imię	Oddane ważne głosy		Czy wybrany na posła?
		w liczbach rzeczywistych	w procentach	
1.	Loga-Sowiński Ignacy	119 767	94,72	<b>Tak</b>
2.	Kononowicz Józef	121 631	96,19	<b>Tak</b>
3.	Spychalski Józef	116 758	92,34	<b>Tak</b>
4.	Jałbkiewicz Jerzy	11 025	8,72	Nie
5.	Duniak Stanisław	3 656	2,89	Nie

Źródło: *Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 22 I 1957 r. o wynikach wyborów do Sejmu PRL przeprowadzonych dnia 20 I 1957 r.*, „Dziennik Łódzki” 23 I 1957, nr 19, s. 1.

PIOTR OSSOWSKI

### Der Parlamentswahlen zweiter Sejmszeit 20 Januar 1957 (auf dem Beispiel Lodsch)

Im 1956 Jahr wurde erste Krise von dem System in Polen vorgekommen. Für das ganze Bild wurde es zusammengelegt: Tod von Bolesław Bierut, Rivalität zwischen Natolin und Puławianie, Ereignis dem Juni in Poznań und Władysław Gomułka ist den Parteiführer gewält worden. Die polnische Gesellschaft haben Hoffnung auf die Demokratisierung dem Staat gehabt. Das Politikum im 1956 Jahr hat Parlamentswahlen ausgeprägt worden. Erstmals hatten die Polen die eigenen Kandidaten in Parlament wählen können. Die Leute hatten Kandidaten anmelden mögen. Aber hat Władysław Gomułka den Schein der Demokratisierung dem Staat gewahrt. Die Regierungspartei hat alles kontrolliert. Der Interessenkonflikt kam zum Ausbruch zwischen polnische Gemeinschaft und Regierungspartei. Desgleichen war es in Lodsch. Michalina Tatarówna-Majkowska hat der Registrierungen der Kandidaten geleitet. Sie war die Parteiführerin in Lodsch. Die Einwohnerschaft und die Jugend haben das ihr übel genommen, weil Tatarówna-Majkowska die Kandidatenliste selbstständig geschaffen hat. Am ersten Platz war sie. Die Leute haben am Wahltag nachgewiesen, dass Sie Meinung gehabt haben. Sie haben Tatarówna-Majkowska nicht gewählt. Aber die Parteiführerin in Lodsch war Volksvertreterin.